

ROBERT BRIER

(W NIH OD 2008 DO 2015 ROKU)

Głównym celem moich badań
w Warszawie było włączenie się
w rozpoczynającą się debatę
na temat możliwości poznawczych
transnarodowej historii interakcji
i procesów transferu
z perspektywy najnowszej
historii Polski.

33

W ciągu prawie siedmiu lat, które miałem okazję przepracować w NIH w Warszawie (2008–2015), zajmowałem się przede wszystkim projektem dotyczącym Solidarności w kontekście międzynarodowej historii praw człowieka. Jego kluczowe rezultaty zostały opublikowane w monografii *Poland's Solidarity Movement and the Global Politics of Human Rights*¹. Załączkiem tego projektu było moje przekonanie, że badania historyczne nad Europą Środkowo-Wschodnią powinny łączyć dwie koncepcje, z którymi zetknąłem się zwłaszcza podczas studiów w Marburgu na początku XXI wieku. Z jednej strony było to ujęcie historii Europy Środkowo-Wschodniej praktykowane w Instytucie Herdera, a polegające na badaniu jej z perspektywy specyfiki kulturowej tego regionu i wymagające ugruntowanych umiejętności językowych, intensywnych kontaktów z tamtejszą historiografią oraz znajomości literatury i archiwów. Z drugiej strony dostrzegałem również trafność (z pewnością przesadzonej) krytyki sformułowanej przez Jörga Baberowskiego, który stwierdził, że prowadzone w ten sposób badania historyczne przez swoje skupienie na specyfice historii

¹ Robert Brier, *Poland's Solidarity Movement and the Global Politics of Human Rights*, Cambridge 2021.

Europy Środkowej i Wschodniej są narażone na ryzyko odizolowania się od debat ogólnonaukowych, a tym samym na prowincjonalizację². Byłem i jestem przekonany, że te koncepcje nie wykluczają się wzajemnie. Wzorem stała się dla mnie praca amerykańskiego antropologa kultury Clifforda Geertza, który na podstawie prowadzonych na małą skalę badań regionalnych zyskał fundamentalną wiedzę o roli kultury w interakcjach społecznych, a także o poznawczych możliwościach nauk społecznych opierających się na interpretacji³.

Najważniejszym celem moich badań w Warszawie było zatem włączenie się w rozpoczynaną wówczas debatę na temat możliwości poznawczych transnarodowej historii interakcji i procesów transferu z perspektywy najnowszej historii Polski. Bliższym kontekstem pozostawały współczesne dzieje koncepcji praw człowieka, począwszy od drugiej dekady XXI wieku. Przedstawiciele tego kierunku badań przeciwstawili się narracji o sukcesie, czyli niepowstrzymanym wzroście znaczenia praw człowieka od ich początków w starożytności do globalnych systemów w XXI stuleciu. W pierwszych trzech dekadach po 1945 roku prawa człowieka miałyby odgrywać raczej podrzędną rolę w polityce międzynarodowej. Dopiero w latach 70., a zwłaszcza po 1977 roku, miała nastąpić eksplozja zainteresowania tym zagadnieniem, szczególnie gdy zajęli się nim przedstawiciele politycznej

² Jörg Baberowski, *Das Ende der Osteuropäischen Geschichte*, „Osteuropa” 1998, t. 48, s. 784–799; zob. Robert Brier, *Differenz als Chance*, „Osteuropa” 2004, t. 54, s. 74–85.

³ Clifford Geertz, *The Interpretation of Cultures*, New York 1973; wyd. pol. idem, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, tłum. Maria Piechaczek, Kraków 2005.

lewicy. Powodem tego nagłego zainteresowania były jakoby strukturalne przeobrażenia zachodzące w latach 70. XX wieku i towarzysząca im utrata wiary w możliwość kształtowania środowiska społecznego. Po załamaniu się utopijnych marzeń o rewolucyjnej transformacji społeczeństwa uwaga wielu lewicowych polityków i aktywistów przeniosła się z przyszłości na teraźniejszość, w której jedyną rzeczą do zrobienia było zapobieganie indywidualnemu cierpieniu. Polityczna strategia zorientowana na cele kolektywne i nowy porządek społeczny miałyby być zastąpiona niepolitycznym, a nawet antypolitycznym aktywizmem opartym na empatii wobec cierpiących. Odpolitycznienie miałyby zatem stać się główną konsekwencją rewolucji na rzecz praw człowieka z lat 70.⁴

Rola, jaką mogły i mogą odegrać tutaj badania historyczne nad Europą Środkowo-Wschodnią, wynika ze znaczenia przypisywanego w tej interpretacji dysyidentom. Przede wszystkim w ważnym studium Samuela Moyna funkcjonują oni jako sztandarowy argument w wykładni mówiącej o odpolitycznieniu pod wpływem praw człowieka, ponieważ odnosili się głównie do dokumentów dotyczących tychże praw, łącząc to z wezwaniem do wyrzeczenia się utopijnego myślenia i z antypolityczną politycznością⁵. Z perspektywy badań nad historią współczesną Europy Środkowo-Wschodniej wydaje się, że jest to bardzo wąskie spojrzenie na dyssens i opozycję w tym regionie. Ta ostatnia

⁴ Ówczesny stan badań zob. w: Robert Brier, *Beyond the Quest for a „Breakthrough”*, „Jahrbuch für Europäische Geschichte” 2015, t. 16, s. 156–173.

⁵ Samuel Moyn, *The Last Utopia*, Cambridge 2010.

Plakat z okresu Solidarności,
nawołujący do uwolnienia
więźniów politycznych,
źródło: domena publiczna

wprawdzie odwoływała się do terminologii praw człowieka, zarazem jednak dążyła do suwerenności narodowej i chciała przywrócenia kultury narodowej postrzeganej jako „autentyczna”. Najwyraźniej było to widoczne w Polsce, gdzie dyssens i opozycja zaowocowały powstaniem ruchu związkowego, który stał się z kolei ruchem na rzecz suwerenności narodowej. Dogłębna znajomość współczesnej historii Polski dawała zatem szansę na nowe ujęcie transhistorycznych badań nad globalnymi dziejami genезy i rozwoju dyskursów o prawach człowieka.

Dlatego też w centrum moich analiz znalazły się trzy aspekty: po pierwsze pytanie, w jaki sposób polscy intelektualiści podjęli dyskurs praw człowieka lat 70. XX wieku i jak przełożyli go na swoje konteksty; po drugie kwestia, w jaki sposób zwracali się do międzynarodowej opinii publicznej i jak współkształtowali ówczesny dyskurs praw człowieka; po trzecie zaś zagadnienie, jak ich międzynarodowi zwolennicy rozumieli prawa człowieka i jakie znaczenie miała dla nich Solidarność. Dla badaczy zarówno z Europy Środkowo-Wschodniej, jak i z Francji czy Stanów Zjednoczonych stało się jasne, że tezy o odpolitycznieniu nie da się obronić. Polscy intelektualiści podjęli wprawdzie ówczesny dyskurs praw człowieka, lecz jednostka była przez nich pojmowana wyłącznie jako członek historycznej, kulturowej wspólnoty osadzonej w transcendentnym porządku. Walka o prawa jednostki była więc dla nich zawsze w pierwszym rzędzie walką prowadzoną przez samoorganizację i mającą na celu stworzenie przestrzeni publicznej, w której można by dyskutować o wspólnej przyszłości. Spośród praw człowieka najzacieklej walczono o prawo do wolności słowa, a tym samym do udziału w debatach publicznych,

Solidarność

ŻĄDA

UWOLNIENIA WSZYSTKICH

**WIĘŹNIÓW
POLITYCZNYCH**



**CZYŻBY
NIE OBOWIAZYWAŁO ?
POROZUMIENIE GDAŃSKIE ?**